

Jak się robi teatr (dla dzieci i nie tylko)

Jak się robi cyrk?, reż. Punch Mama (Laura Słabińska), Teatr Guliwer w Warszawie

 Joanna Ostrowska

aA aA aA



fot. Bartek Warzecha

Teatr dla dzieci po wielu latach przekonywania, że lalkarze potrafią być też „prawdziwymi” aktorami, ostatnio coraz częściej sięga znów po lalki i dawne techniki animacyjne. Bardzo się z tego cieszę, bo to, co stare dla doświadczonych teatromanów, dla najmłodszych ma wciąż wymiar nowości. Byłaby ogromna szkoda, gdyby jej nie poznały w czasie, kiedy najczęściej jest się prowadzanym do teatru.

Premiera warszawskiego Guliwera *Jak robi się cyrk?* według Iwana Pilnego pokazuje, że warto czasem wracać do przeszłości. Ten spektakl to jeszcze jeden przykład intensywnych polsko-czeskich kontaktów lalkarskich, sięgających lat zamierzchłych. Tekst Pilnego do najnowszych nie należy, lecz jest z gatunku evergreenów. Wszak sztuka cyrkowa (i cyrkowe sztuczki) bawiły i bawią od setek lat, więc nic dziwnego, że jako temat przedstawienia dla dzieci wydają się być wiecznie na czasie.

Zrobienie czy choćby pokazanie cyrku w teatrze to już jednak całkiem inna sprawa. Teatr, jak się uważa, nie może (a przynajmniej nie powinien) być czystym pokazem umiejętności, musi opowiadać jakąś historię, posiadać swoją dramaturgię. To – przynajmniej w pierwszej części – wydaje się być słabszą stroną tego, skądinąd bardzo fajnego, przedstawienia. Opowieść o cyrku zostaje włożona w ramę konfliktu starego z młodym. Młody to Tony-Rozlepiacz (Maciej Owczarzak), wielbiciel cyrku oraz można by rzec – adept. Spotkanie z drugim bohaterem Pepim (Adan Wnuczko) rozpoczyna się jak w porządnej klaunadzie. Rozlepiacz, usiłując przykleić cyrkowy plakat, smaruje twarz Pepiego klejem – dalej mamy całą serię starych jak świat gagów, wynikających z właśnie związującego się konfliktu: nogę, która utknęła w wiadrze z klejem, sklejone części ciała (na czele z dłońmi, których uścisk miał być końcem sporu). Posmarowany klejem okazuje się być dawnym cyrkowcem, który już nie bardzo nadaje się do wykonywania sztuczek. Żonglowanie maczugami mu nie idzie, a na dodatek – jak uświadamia go Toni, żonglujący kołami na tablecie – takie numery są bardzo analogowe. Gagi te grane są w dobrym tempie z energią nie tyle teatralną, co właśnie cyrkową. Na nieszczęście teatr musi mieć jeszcze tę „historię” do opowiedzenia, a do mówienia najlepiej nadają się słowa. Tym niestety brakuje już tej energii fizycznych działań aktorskich, spełniają raczej rolę „waty” teatralnej, która miałaby odróżnić przedstawienie od spektaklu cyrkowego – pokazu umiejętności i zbioru gagów. Na całe szczęście kolejna postać (Damian Kamiński), która pojawia się jako projekcja na rozmaitych tłach na scenie, stawia przed oboma niewprawnymi cyrkowcami zadanie: jeśli używając zaledwie 333 słów (ja bym to ograniczyła do trzech) przygotują program cyrkowy, on im pokaże, jak wygląda prawdziwy cyrk. Oni więc się starają, pyskata lalka papugi bezlitośnie odlicza im wypowiedziane słowa, oni na nią polują, ale w końcu im się udaje.

Cyrk w teatrze to wbrew pozorom wcale nietatwa sprawa (szczególnie jeśli się ma do dyspozycji tak małą scenę, jak Guliwer). Reżyserka Laura Słabińska (Punch Mama) sięgnęła, zgodnie z intencją Pilnego, po starą i niezbyt często wykorzystywaną obecnie technikę czarnego teatru. To, co stało się jedną z atrakcji turystycznych czeskiej Pragi, w spektaklu Guliwera znakomicie tworzy plan cyrkowy – tańce na linie, żonglowanie ludzkimi głowami, foki podrzucające piłkę nosem, gonitwy fragmentów ludzkich ciał (na przykład samych nóg). Tych przykładów wartych przywołania byłoby dużo, dużo więcej. Jednym z moich ulubionych jest przekształcenie kilku desek i dwóch rur w postać przypominającą ni to lalkę, ni to robota. Dla dzieci, jak mogłam zaobserwować, oglądanie czarnego teatru było prawdziwie silnym i ekscytującym przeżyciem, ponieważ doskonale wykonane animacje naprawdę sprawiały wrażenie zawieszenia rozmaitych elementów w powietrzu, czy też ich pojawiania się wbrew prawom fizyki. Czarny teatr wykorzystywano nie tylko do tworzenia iluzji i złudzeń. Jedną z zabawniejszych scen był improwizowany koncert białych gruszkowatych postaci z długimi nosami, będący pokazem, jak „z niczego” można zrobić muzykę. Kiedy widzi się na własne oczy, jak duży człowiek na scenie wykonuje akrobacje na cienkiej linie, trudno nie zastępnąć w zachwycie. I skoro zachwycalo to mnie, która wiem, „jak to jest zrobione”, młodzi widzowie dokładnie krzyczeli z zachwytu. Mieli do tego pełne prawo, bo to, co oglądali na scenie, nie było przeznaczone do intelektualnego kontemplowania, a właśnie do zachwycenia się siłą ludzkiej wyobraźni i magią teatru, która – odpowiednio użyta – potrafi stworzyć absolutnie wszystko, co tylko się zamarzy. Takim pięknym finałem w czarnym teatrze cyrku Toniego i Pepiego było przeniesienie akcji pod wodę, gdzie elementy lalkowe, jak ryby czy meduza, bardzo płynnie uzupełnione zostały projekcjami multimedialnymi, tworząc wrażenie wielowymiarowego świata, który niemal odczuwalnie wdzierał się na widownię.

Obok tej magii w cyrku Toniego i Pepiego były także numery grane w żywym planie, śmieszne i zabawne klaunady, którym na szczęście brakowało bezceremonialności przypisanej autentycznym klaunom. Owszem, wyciągnięto jedną z pań nauczycielek, by pozamiatała scenę, ale w żaden sposób nie próbowano uczynić jej przedmiotem żartów. Muszę przyznać, że dzięki temu pani bardzo swobodnie odnalazła się na scenie, bo miała do wykonania po prostu konkretne zadanie, a nikt nie próbował jej obecności ogrywać. Taki sympatyczny sposób interakcji z widownią bardzo mi odpowiada, kiedy aktorzy nie próbują w żaden sposób wykorzystać swojej przewagi nad widzami. Inną taką interakcją, tym razem z dziećmi, była scena z poszukiwaniem butów przez klauna i ona jest dla mnie dowodem, jak bardzo te rozwrzeszczane i rozemocjonowane dzieci były jednak w spektaklu, a nie obok niego. Tylko bowiem ich uwaga (co z tego, że nie wyrażająca się w milczeniu) tłumaczy to, iż tak błyskawicznie domyśliły się, o co będzie chodzić w scenie, w której jeden z klaunów wyszedł z bosymi stopami. Dzieci natychmiast zaczęły do niego krzyczeć, że nie ma butów (jedno nawet ściągnęło własne i usiłowało przekazać na scenę), co doprowadziło do tego, iż przy pomocy niewidzialnej wędki złowił dla siebie obuwie. Bose stopy u aktora to przecież bardzo subtelny sygnał na scenie wypełnionej przedmiotami, więc jak dzieci zorientowały się, że właśnie w tę stronę musi rozwinąć się akcja? No po prostu magia... teatru.

Na sam koniec twórcy zostawiają jeszcze jedną, najniezwyklejszą sztuczkę. Na naszych oczach pojawiający się już od jakiegoś czasu w żywym planie człowiek z portretu, którego mogliśmy oglądać jako zarośniętego, garbatego starca ze szpotawą stopą, chodzącego o kulach, przemienia się w przystojnego młodzieńca i to wyłącznie, jak przekonują nas postacie, za sprawą wyobraźni (nie wiem tylko, czy naszej, czy ich). Żeby w życiu poza teatrem użycie wyobraźni też było tak proste i skuteczne... Nie wiem, czy po wyjściu z Guliwera dzieci już będą wiedziały, jak robi się cyrk, ale na pewno mogły popatrzeć na to, jak robi się dobry teatr.

27-03-2019

Teatr Guliwer w Warszawie
Ivan Pilny
Jak się robi cyrk?
przekład: Jerzy Rochowiak
reżyseria: Punch Mama (Laura Słabińska)
scenografia: Pavel Hubička
muzyka: Tomasz Lewandowski
plastyka ruchu: Arkadiusz Buszko
multimedia: Przemysław Żmiejko
obsada: Maciej Owczarzak, Adam Wnuczko, Damian Kamiński, Izabella Kurazyńska, Honorata Zajączkowska, Joanna Borer, Paweł Jaroszewicz
premiera: 9.03.2019

IVAN PILNY

PUNCH MAMA

LAURA SŁABIŃSKA

WARSZAWA

TEATR LALEK GULIWER

Jak się robi cyrk?, reż. Punch Mama (Laura Słabińska), Teatr Guliwer w Warszawie



Fot: Bartek Warzecha



Oglądasz zdjęcie 1 z 6

Szukaj w serwisie

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Lalek Guliwer

PRZECZYTAJ TEŻ

Maciej Wojtyzsko
Jaja i patriarchat

Janusz Majcherek
Szczęśliwe dni: 10 stycznia

Henryk Mazurkiewicz
Wilgoć

Maciej Wojtyzsko
Mowa noblowska

Piotr Olkusz
Bryk z Cyrana

Piotr Olkusz
Kasia kalkuluje

BĄDZ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Rzeczpospolita
Polska



Sfinansowane przez
Unię Europejską
nowaGeneracjaEU